

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu
i ubezpieczeń.

Wychodzi
raz na tydzień w Niedzielę.
Prenumerata
wynosi z przesyłką pocztową:
rocznie 6 Złr. w. a.
półrocznie 3 Złr. w. a.
Numer pojedynczy kosztuje 15
centów.
BIURO REDAKCYI i ADMI-
NISTRACYI
Ulica Grodzka Nr. 104.
Listów niefrankowanych nie przy-
jmuje się.

Przedpłatę i ogłoszenia
(inzeraty) przyjmują:
Biuro Redakcyi, księgarnia Jó-
zefa Czecha w Krakowie i Bank
galicyski dla Handlu i Przemysłu.
Od ogłoszeń (inzeratów) płaci
się po 5 centów od wiersza dro-
bnego (petit) oprócz 30 cent. opła-
ty stemplowej.
REKLAMACYE
nieopieczętowane wolne od
opłaty pocztowej.
Manuskryptów nie zwraca się.

Treść: Politykomania. Kilka słów o solach nawozowych w Kałuzi. Gospodarz koniecznie powinien umieć rachować. Sprawozdania: z posiedzeń Komitetu Towarzystwa Rolniczego; z Kolei Karola Ludwika. Feljeton. Doniesienia rolnicze i handlowe. Rozmaitości. Tabela kursowa.

Politykomania.

Od wieku znajdując się w położeniu wyjątkowém, z pokolenia na pokolenie przechodzimy coraz cięższe koleje i dokuczliwsze ponosimy straty.

Jakaś tymczasowość zapanowała w życiu narodu, paraliżująca jego rozwój i wzrost pomyślności; jakaś niefrasowliwość o przyszłość, obojętność o najważniejsze sprawy wewnętrzne, połączona z lekkomyślnością i lenistwem, nurtuje nasze społeczeństwo. W każdym nieszczęściu obwiniamy Boga o niesprawiedliwość, rządy o ucisk, ludy o obojętność i egoizm... słowem wszystkich oprócz nas samych—a sami nic nie robimy, aby złemu zaradzić.

Wprawdzie położenie polityczne utrudnia wiele naszych zabiegów, jednakże nie zagradza w zupełności dróg ku lepszemu. Uderzmy się w piersi, i powiedzmy sobie otwarcie, że niepomysłny stan naszego społeczeństwa w znacznej części z naszej własnej pochodzi winy. Brak pracy produkcyjnej, energicznej a wytrwałej, znakomitą gra tutaj rolę,—ani sił własnych, ani zasobów ziemi ojczystej nieumiemy spożytkować na korzyść organizmu narodowego.

Nikt nie zarzuci nam ani braku porywów szlachetnych, ani energii i żywotności—lecz na cóż się to przyda, jeżeli wszystko to marnieje w daremnych szamotaniach, w próżnych słowach i płynie w fałszywym kierunku? Polityka, a raczej bawienie się w wielką politykę, ogarnęło przeważnie wszystkie prawie umysły, ku niej wszyscy się garną, nią się zajmują—przyszło nawet do tego, że nauczono się lekceważyć wszelką inną pracę jako i tych, którzy się nią zajmują.

Znamy i bynajmniej nieprzesadzamy ważności polityki, zwłaszcza też w chwilach przełamu ustroju państwowego, nacechowanych niezliczonymi trudnościami; pragniemy, ażeby nasi mężowie polityczni zastanawiali

się nad każdym położeniem chwili, umieli je wyzyskiwać, przygotowywali umysły w kierunku pewnej myśli, iżby w danym razie, poparł ją naród jednozgodnie—lecz polityka nie powinna wyłącznie zajmować wszystkich i w każdej porze: odrywać ziemianina od roli, kupca od ksiąg, rzemieślnika od warsztatu, a studenta od ławy szkolnej. Takie zapomnienie o wszelkich innych pracach, o rozwoju sił produkcyjnych kraju, o polepszeniu stosunków ekonomicznych, zużytkowaniu bogactw ziemi ojczystej; o oświacie i podźwignieniu nieoświeconych i uboższych warstw narodu, a poświęcenia tego wszystkiego zabawce w politykę..... inaczej nazwać nie można jak samowolnym wycieńczaniem własnego organizmu.

Polityka tak pojmowana wytworzyła u nas stronictwa, zarzucające sobie nawzajem nieświadomość, fałszywy kierunek, jeżeli już nie prywatę, złą wolę, a o co nie trudno, i zdradę kraju. Dziennikarstwo z małym wyjątkiem zamiast łagodzić i jednać zwaśnionych, podsyca ogień, wywołuje sztuczne namiętności i samo prowadzi spory niezastługujące na nazwę polemiki i uchylające swęj godności, abdykując tym sposobem z wszelkiego wpływu.

Jakaż to jest obecna nasza polityka?

W jednym miejscu zbiera się klub, kółko, zgromadzenie ludowe itd. Zebrani obradować mają nad jakąś ważną sprawą polityczną. Posiedzenie rozpoczyna się w nielicznym gronie: przedrzeźnianie formułek parlamentarnych pożera mnóstwo czasu; przez kilka godzin płyną mowy i mówki, z których trudno zdrową myśl wycisnąć, toczą się spory ze sztuczną namiętnością—często dla popisu, częściej dla tego, że poprzedni mówca należy do innego obozu politycznego. Publiczność nie zagłębiając się w rozważanie kto ma słusność, każdy piękny i gorętszy frazes, obu przeciwników zarówno, hucznymi okrywa oklaskami—choć obadwa wprost przeciwnych zasad bronią. Dalej poprawiają się statuty, aby znów na przyszłym zebraniu okazały się niedostatecznymi; wyznaczają komisye, aby następne także do niczego nie doprowadziły. Nakoniec uchwała się rezolucya, której nikt wykonać nie myśli, i rozchodzą się wreszcie znużeni spóźnioną porą, nie uradziwszy nic pożytecznego.

Innego rodzaju polityka odbywa się w piwiarniach i handlach; tu najpiękniejsze godziny pracy marnują się na rozprawach politycznych. Zgromadzeni naradzają się kogo osadzić na hiszpańskim tronie, staczają zacięte dysputy za i przeciw nieomyślności papieża, wytykają błędy polityki mocarstw europejskich, a tymczasem zaniedbują pracy, rodziny, obowiązków—więc niedostatek wzrasta, długi męczą i w końcu tym gościńcem wielkiej polityki dochodzi się do nędzy.

Cóż więc dziwnego, że organizm nasz rozstrojony i osłabiony, ustępuje wciąż pod przewagą obcej myśli i kapitału; że czerń lichwiarska zabiera nam najżywniejsze interesa i pajęczą siecią kraj cały ogarnia; że przybysze zabierają nam ziemię ojców i panoszą się naszym próżniactwem, a my zubożeni moralnie i materialnie coraz bardziej tracimy znaczenie w obec bogatej i wykształconej Europy?

Ażeby umysł mógł swobodnie pracować, potrzeba, ażeby ciało było silnym i zdrowym; ażeby naród mógł być wolnym, mógł rozwijać się prawidłowo, potrzeba, aby był zamożnym i wykształconym. Najzagorzalszy pseudo-polityk, biegnąc na posiedzenie, nie zapomni się przed nim posilić, a po nim wyspać—jakżeż naród żyć i działać może, jeżeli jego codzienne potrzeby nie są zaspokojone—jeśli zapomina o koniecznych warunkach swego istnienia?

Praca szczerą, usilną i wytrwałą nad wytworzeniem dobrobytu, rozszerzeniem oświaty, wyzwoleniem się spod przewagi obcego kapitału i inteligencji, nad powiększeniem ekonomicznych zasobów kraju—oto gościeńiec wiadący naród do odrodzenia się—do jasnej przyszłości.

Błądzą ci, którzy twierdzą, że dopóki nie nastąpi stanowcze wyzwolenie polityczne nie robić nie można—błądzą ci, którzy wszelką pracę produkcyjną czynią zależną od zmian politycznych, od tego lub owego systemu rządzenia, od dziennych ruchów wahadła politycznego. Warunki wytworzenia i utrwalenia dobrobytu jednostek a więc i całego narodu, są zawsze i wszędzie równe i te same, nie może ich zmienić układ państwa, ani przemiana parlamentarna, tak jak żaden rząd ani konstytucja nie uwolnią rolnika, rękodzielnika i przemysłowca od pracy i oszczędności, ani wytworzą dobrobytu w kraju, jeżeli sami mieszkańcy tego nie zrobią. Praca ekonomiczna niepowinna podlegać fluktuacyom politycznym, ale iść naprzód śmiało i wytrwale; jeżeli jej sprzyja pomoc i współudział rządu, niech je przyjmuje, ale nie ogląda się na nie, ani od nich zależy—a działa tak, jak gdyby one nie istniały.

Faktyczne bowiem wyzwolenie opiera się na rozwoju i pracy społecznej. Gdy tą drogą wyrobimy potęgę wewnętrzną i zwiększymy bogactwo narodowe, wówczas mocarstwa i narody nauczywszy się nas cenić, nie będą śmiały nami pomiatać, lecz pomimowolnie zmuszone zostaną do rachowania się z nami. Szamotanie się polityczne, zabawki parlamentarne, krzyki na ucisk i jermiady nad nieszczęsnym położeniem, niedoprowadzą

nas do niczego, a lekkomyślność, próżniactwo i lenistwo, pewną nam przygotowują zgubę.

Ludzkość bowiem olbrzymim krokiem idzie naprzód, jeżeli jaki naród nie podaży z nią razem—przejdzie po jego trupie. Praca, to walka o życie—jeśli w niej nie wytrwamy, zginiemy. Znajdą się pracowici i zabiegli, którzy wyprą leniwych i ocieężałych, a nieumiejących iść razem z współczesnym ruchem społeczeństwa. Że to nie marne słowa, dość spojrzeć na pewną część współmieszkańców ruchliwą i zabiegłą, oszczędną i solidarną, zwiększającą z każdym dniem swe mienie i zdobywającą codziennie większy zakres dla swjej działalności; na rolników niemieckich wykupujących co rok obszary ziemi naszej; na zubożałe i obdłużone obywatelstwo, na mieszczan wyprzedających domy, na rzemieślników przynięcionych kapitałem, pracowitością i zabiegłością rękodzielników wiedeńskich.

Tu jest pole bitwy o niepodległość Ojczyzny,—o przyszłość naszych dzieci, o byt narodu. Czyż jakiegokolwiekbyś stosunki polityczne mogą nam na tym polu walki przeszkodzić?!

Oto są w Europie narody cieszące się niepodległością i samoistnym bytem jak np. Rumunia, Grecja, Hiszpania—a jednak nieumiejące i niechące rozwijać się na zdrowych zasadach ekonomicznych, a przez to skazane na upadek moralny i materialny.

Są znów ludy zostające w tych co i my, lub jeszcze gorszych warunkach, a jednak nie siedzące z założonemi rękoma, lecz pracujące usilnie nad wzmocnieniem wewnętrznej potęgi. Niedaleko szukać; przypatrzmy się pracy Czechów na każdym polu wzrastającej—Czechów mających wśród siebie liczną, zabiegłą, a nieprzyjazną ludność niemiecką; a jednak wyzwalających się z każdym dniem spod jej moralnej i materialnej przewagi. Spójrzmy na Śląsk sąsiedni, gdzie włościanin polski, zaprawiony do pracy i zamożności, staje coraz silniej i samoistniej. pomimo kilkuwiekowych rządów niemieckich. Rzućmy wreszcie okiem na sąsiednie Królestwo Polskie, w którym pomimo nadzwyczaj niekorzystnych warunków politycznych, zakwitło rolnictwo, przemysł i handel; powstały liczne fabryki, a przy największym ograniczeniu wolności druku, rozrosło się piśmiennictwo, dziennikarstwo i sztuka—gdzie jeszcze dziś, po tylu klęskach i stratach ludzie nie opuszczają rąk, ale biorą się usilnie do pracy.

To dowodzi, że przy dobrej chęci można w równych lub jeszcze niekorzystniejszych jak nasze warunkach politycznych pracować pożytecznie i skutecznie dla dobra ojczyzny, a przeciwnie przy swobodach i nieumiejętnym wyzyskiwaniu ich można marnować zasoby i siły kraju—zniedołężnić i wystawić się na zasłużone lekceważenie postronnych ludów.

Ani wyglądanie cudu od Opatrzności, ani odwoływanie się do zdeptanych praw naszych, ani bezużyteczne szamotanie się i zabawka w wielką politykę nie wydźwigną nas z upadku. Praca prawdziwa, usilna, a produkcyjna, dobrobyt podnoszący siłę narodu, zabiegłość

i oszczędność mogą nam dać byt od nikogo nie zależny. Praca i tylko praca może nam dać to, o co się wiek cały nadaremnie ubiegamy—czego wszyscy żądamy gorąco, to jest duchową i materyjalną niepodległość.

Kilka słów o solach nawozowych w Kałuszu.

Od niejakiego czasu spółka „B. Margulies et. Comp.“ zaczęła wydobywać w Kałuszu (w obw. Stryjskim) minerał zwany kainitem i przerabiać go na sole nawozowe. Kopalnia ta zawiera w składzie swym związki potasowe, jak wiadomo dla rolnictwa wogóle, a dla niektórych roślin gospodarskich w szczególności bardzo przydatne. Podobne zupełnie sole nawozowe, z takiegoż samego minerału wyrabiają w Strassfurcie, w Prusach. Przez długi czas nie umiano ich dostatecznie ani ocenić, ani wyzyskiwać, lecz po długich sporach i próbach, przekonano się o ich pożytku dla rolnictwa i wyroby strassfurckie należą dziś do najbardziej poszukiwanych w Niemczech, przynosząc wielkie korzyści zarówno fabrykantom jak i rolnikom.

Kainit w Kałuszu, znajduje się w tych samych warunkach geologicznych co i w Strassfurcie, ale nierównie obficie. Przerabiany chemicznie dostarcza zupełnie podobnych soli, jednak dotąd mało, albo prawie nic nie słyhać o tym w kraju, jak gdybyśmy nie znali wartości tych soli, lub nie umieli korzystać z cudzych doświadczeń. Zdaje się że i przedsiębiorcy uważali rolników galicyjskich za bardzo podrzędnych kupców, albowiem za stolicę swego interesu obrali Wiedeń i ztamąd rozsyłają cenniki drukowane (w Stanisławowie wprawdzie, ale po niemiecku), a przecież Galicya, w której samym środku leży Kałusz, może być największym konsumentem wymienionych soli i nienależałoby jej lekceważyć.

Że nieznały one dotąd obszernego zastosowania nie dziwimy się wcale, bo rolnicy nasi nie mają jeszcze pewnych danych co do korzyści, jakie kałuskie sole przynieść im mogą: że jednak z drugiej strony nie zwrócili one na siebie powszechnej uwagi gospodarzy, a wieść o nich dotąd tak mało rozpowszechniona, to zaprawdę rzecz dziwna.

Ostrożność zawsze jest chwalebna, mianowicie tu, gdzie fałszywie użyte sole potasowe, łatwo mogą zniechęcić, lecz od czegoż są próby, i doświadczenia? Wiemy dobrze, jak wybornie tego rodzaju nawóz działa na zwiększenie plonu buraków, osobliwie też cukrowych; ziemniaków, jak nawet powiększa urodzaj pszenicy, tam, gdzie mimo obfitości nawozu bydłowego i fosforanów (kości), mały sprzęt bywa.

Głównym warunkiem ocenienia czy sole potasowe mogą podwyższyć plon z roli, jest konieczna świadomość składu chemicznego ziemi, a mianowicie czy posiada potas w związkach przystępnych do strawienia dla roślin. Bez znajomości składu ziemi, zastosowanie tego lub owego nawozu mineralnego, zawsze będzie rodzajem gry lote-

ryjnej, w skutkach niepewnym. Uważamy tedy za rzecz niezbędną urządzenie stacyi chemicznych, od którychby gospodarz za niewielką opłatę mógł się dowiedzieć o składzie chemicznym swęj roli.

Zanim to jednak nastąpi, nie możemy pomijać milczeniem soli kałuskich i mamy sobie za obowiązek przynajmniej pobieżnie dać objaśnienie o ich składzie chemicznym, a wskazania przynajmniej, który gatunek rolnicy nasi korzystniej nabywać mogą.

Do tanich w rolnictwie używanych soli potasowych należy chlorek i siarkan; pierwszy jest mniej skutecznym od drugiego. Gdzie zaś ziemia, albo mieszaniny soli nawozowych, zawierają dużo magnezyi, chlorków należy unikać, bo chlorek magnezu jest szkodliwym dla roślin. Chlorek potassu jest bardzo skuteczny na łąki, a siarkan na pola.

„Preis-Courant“ soli kałuskich obejmuje 7 gatunków soli, różnych od siebie ilością zawartych w nich związków potasowych, a mianowicie:

Nr	Gatunek nawozu ilość i jakość soli	Ilość czystego potassu poręczona	cena	
			złr.	c.
1	Prep. nawóz potassowy, zawierający 20% chlorku potassu . .	12—13%	—	60
2	Zgęszcz. sól potas. 20—40% chl. potassu (licząc za każdy % po 3 c.) więc np. za 40%	24—26%	1	20
3	Potrójnie zgęszcz. sól potas. 40—50% chl. pot. (licząc każdy % wyżej nad 40 po 5 c.) za 50 . .	30—22%	1	70
4	Czysty chl. potassu 85—90%, odliczając za każdy % niżej 90 po 4 c.	60—63%	4	—
5	Prep. siarkan potassowy (Kainit) 30—33% siark. potassowego	16—18%	—	80
6	Zgęszcz. potasso-magnezyowy nawóz 21—25% siark. potassu 15—20% siarkanu magnezowego i 14—18% chlor. potas.	20—23%	1	40
7	Czysty siarkan potassowy 94—100%	51—54%	8	—

Przewóz z Kałusza do dworca k. ż. w Bursztynie, wynosi 30 c. za cen.; dalej kolejną w nasze strony wypada za milę około $\frac{1}{10}$; do Krakowa więc przywiezienie centnara kosztuje około 1 złr. Oprócz tego worek na dwa centn. kosztuje 50 c.; fabryka przyjmuje go napowrót (franco), odtrącając 10% za użycie.

Rozbiór soli kałuskich, wykonany dla tutejszego tow. rolniczego przez p. Alexandrowicza, jest zbliżonym bardzo do podanego składu w cenniku powyższym.

Sprowadzając chlorki to jest Nr. 1—4, sól tém tanięj wypadnie im ją bardziej zgęszczoną weźmiemy. Dla posiadania bowiem tej samej ilości potassu wystarczy np. 2 cent. Nr. 4, (kosztujące 10 złr. na miejscu w Krakowie), gdy Nru 3go trzeba 4 centnary (złr. 10,80), Nru 2go 5 centn. (11 złr.), Nr. 1go cent. 10 (złr. 16).

Przeciwnie rzecz się ma co do siarkanów, które im bardziej zgęszczone, tém niekorzystniejsze są do nabycia. I tak 10 centnarów Nru 5 kosztuje złr. 18, kiedy za 8 cent. Nru 6, zawierających też samą ilość siarkanu

płaci się złr. 19 c. 20; a za 3 cent. Nru 7 aż złr. 27. Kupować więc można z korzyścią zgęszczony siarkan potassowy tylko w takim razie, jeżeli ma się go transportować daleko od kolei, a zmniejszenie frachtu zrównoważa cenę wysoką soli.

Fabryka soli nawozowych w Kałuszu, chcąc zyskać na powiększeniu odbytu, winnaby przedewszystkiem zniżyć cenę zgęszczonych preparatów, co przy tanim opale w tamtych stronach nie zdaje się ulegać trudności, a wtedy niepotrzebowalibyśmy (dla oszczędności) płacić za przewóz dodatków zbytecznych, a czasem i szkodliwych, jak np. wrazie, gdy się w przymieszce znajduje chlorek magnezu.

Nakoniec dla skontrolowania dobroci nawozów kałuskich, należałoby od czasu do czasu badać ich skład chemiczny, dając tym sposobem rękojmnię zakupującym. Towarzystwa gospodarcze, mogłyby dopomagać w tym razie rolnikom, polecając za przystępną opłatą rozbiór soli swym chemikom przy szkołach rolniczych. Urządzenie stacyj chemicznych w Galicyi, przyniosłoby nieocenioną korzyść gospodarzom, tak pod względem badania roli, jak i nawozów. Zapewniano nas, że przy szkole Czernichowskiej, ma być od 1 lipca taka stacya urządzona, pod kierunkiem nowo mianowanego prof. pana Kudelki.

Gospodarz koniecznie powinien umieć rachować!

„Miarą kocie,
idzie o cie!”

Piśmiennictwo rolnicze ostatnich lat dwudziestu pełne jest rozpraw o wartości rozmaitych, z każdym niemal dniem mnożących się systemów gospodarowania, a jednak zdaje się, że nie ma nic łatwiejszego, jak odpowiedź na pytanie: który system gospodarowania jest najlepszy? Naturalnie że ten, który rolnikowi najwięcej przynosi korzyści. Nie idzie tu właściwie o to, czy na pewnej przestrzeni ziemi mniej lub więcej wyprodukować się zdoła, ale o to, czy produkcya ta zysk, czy stratę przyniesie. Nierozsądkiem byłoby np. uprawiać pszenicę w miejsce trawy, jeżeli łąki korzyść, a uprawa pszenicy stratę przynosi. Nierozsądkiem byłoby również wypaść bydło, jeżeli się na opasie traci, i t. p. Chcąc się dowiedzieć, którą metodę gospodarowania w każdym pojedynczym wypadku przenieść należy nad inne, musi gospodarz koniecznie umieć rachować. A właśnie na tej umiejętności, w ogóle mówiąc, rolnikom naszym zbywa prawie zupełnie;—co gorsza, są ludzie, zkaądinąd może nawet bardzo wykształceni, ale którzy nie posiadając najelementarniejszych nawet pojęć o rachunkowości, nie wahają się jednak najrozmaitszych rad rolnikom naszym udzielać. Nie myślimy bynajmniej odmawiać wysokiego pożytku i ważności rozmaitym naukom do zakresu rolnictwa się odnoszącym, i niewątpimy, że gdy-

by usiłowania przez ministerstwo rolnictwa od dwóch lat czynione, w celu obznajomienia gospodarzy naszych z rozmaitemi gałęziami wiedzy rolniczej, poczęły się były przed dwudziestu laty, już dzisiaj zbierałbyśmy byli pożądanę z nich owoce. Wtedy był właśnie czas na to—wtedy mogliśmy czekać. Dzisiaj atoli rzeczy stoją inaczej; dzisiaj nie na wiele przyda nam się zasiew, na którego dojrzanie długo czekać potrzeba; dzisiaj groźny stan naszego rolnictwa ledwie nie w dwudziestu czterech godzinach zmienić należy, jeżeli je od zupełnego upadku ratować chcemy.

W chwili, gdy dom gore, lepsze jest jedno najzwyczajniejsze wiaderko wody na ogień wylane, niż najpiękniejsza teoria sikawki, choćby z katedry wygłoszona.

Otóż chcąc znaczną część rolników naszych przed grożącą im ostateczną ruiną ochronić, trzeba ich na gwałt nauczyć rachować! Trzeba, żeby sobie każdy był w stanie obliczyć, jaka uprawa zyskowną dlań będzie, a jaka nie. Wtedy nie trudno im będzie zrozumieć, że nieraz tam, gdzie przed kilku jeszcze laty pewna uprawa dawała niezaprzeczone, a nawet znaczne korzyści; dziś, w skutek zmian zaszłych w stosunkach handlowych, a mianowicie w skutek ułatwienia komunikacyi, stratę tylko przynieść może. Dla dobitności przykładu, weźmy dwa takie punkta w monarchii austriackiej, jak Wiedeń i Arad. Dopóki te dwa punkta nie były połączone ze sobą koleją żelazną, dopóty wsie otaczające Wiedeń mogły z korzyścią uprawiać pszenicę, z powodu wysokich cen cerealiów w stolicy. Od czasu atoli ułatwienia komunikacyi między dwoma powyższemi miejscami za pomocą kolei, w okolicach Wiednia niepodobna uprawiać pszenicy bez straty, gdyż ceny w Wiedniu i Aradzie są dziś prawie równe, a koszta produkcyi pod Wiedniem kilkakrotnie przewyższają koszta produkcyi w okolicach Aradu. Natomiast okolice stolicy uprawiać powinny przedewszystkiem warzywa, owoce itp. bo te, choćby z dalszych stron mogły być dowieszone, tracą przez transport, na świeżości, a zatem i cenie, i nie mogą wytrzymać współzawodnictwa z produkowanymi tuż pod miastem. Co się tu dla przykładu powiedziało o Wiedniu i Aradzie, da się w wielu bardzo wypadkach i okolicznościach zastosować na mniejszą lub większą skalę.

Nikomemu już dziś podobno nie są obcymi coraz większe trudności odbytu na nasze ziarno i wzmagające się niebezpieczeństwa zagrażające naszemu handlowi zbożowemu, na które ostatnie sprawozdanie izby handlowej Czernowieckiej tak przerażające światło rzuciło. Zastrzegamy sobie na później prawo obszerniejszego pomówienia o tym przedmiocie,—dzisiaj powiemy tylko tyle, że w obec tej grozy położenia, zdaje się nam rzeczą niewątpliwą, iż rolnikom naszym przedewszystkiem zwrócić się wypada ku staranniejszej i rozleglejszej hodowli bydła, o tém zaś ani pomyśleć można bez podniesienia produkcyi roślin pastewnych. Chcąc znów podnieść produkcją roślin pastewnych, trzeba je albo na większej uprawiać przestrzeni, ścieśniając uprawę roślin

kłosowych, albo można się i obejść bez tego, ale trzeba je uprawiać staranniejsz niż dotąd, do czego porządne obchodzenie się z nawozami nieodbitym jest warunkiem.

Kwestya obchodzenia się z obornikami oddawna i nieraz była już u nas poruszana; nie brakło w tój mierze wskazówek, nauk, uwag i ostrzeżeń; widać już nawet tu i owdzie postęp pod tym względem, ale o ogóle rolników naszych powiedzieć tego jeszcze, niestety, nie można. Należycie urządzona gnojownia jeszcze do dziś dnia u nas do rzadkości się liczy, a już co gnojówki, to za nic sobie nie ważymy. Albo wystawiamy ją obojętnie na wszystkie szkodliwy zmiany powietrza, bo zarówno na wysychanie od słońca, jak na rozcieńczenie i wylugowanie wodą dęszczową; albo dozwalamy jej swobodnie odpływać w przykopy, rowy, stawy lub rzeki, nie pomnąc o tém, że ona właśnie zawiera w sobie najważniejsze nawozowe pierwiastki i najpożywniejsze pokarmy dla roślin, i że wraz z nią uchodzi nam połowa może naszych zbiorów.

Niestety! rachować nie umiemy!..... Bo gdybyśmy rachować umieli i chcieli, gdybyśmy stratę, jaką ztąd ponosimy dokładnie obliczyli i w cyfrach ją sobie po-

stawili przed oczyma, możebyśmy się zadziwili, może przelekli, a uderzywszy się w piersi, otrząśli się ze zwykłej naszej apatyi i lenistwa. Spodziewając się choć w części tego rezultatu, uważamy za nasz obowiązek zrobić tutaj to obliczenie za i dla naszych rolników.

Tysiąc funtów moczu, oprócz innych arcywycennych pożywnych dla roślin cząstek, mieszczą w sobie 18 fun. amoniaku. Według doświadczeń i obliczeń prof. Maya, można na sztukę bydła rocznie liczyć w przecięciu 7000 funtów moczu, co daje 126 fun. = 1¼ cent. amoniaku; rachując więc centnar po 20 fl., wartość moczu od jednego bydłęcia rocznie wyniesie 25 fl. w. a. Galicya, wedle ostatnich jakie mamy urzędowych dat statystycznych *) posiada samych koni i bydła rogatego 2,937,872 sztuk, od których mocz przedstawia wartość 73,446,800 zł. wa. **) Gdyby więc Galicya tylko połowę tój wartości,

*) Bevölkerung u. Viehstand von Ost. u. West.-Galizien, nach der Zählung von 31 October 1857. Herausgegeben vom k. k. Ministerium des Innern. Wien. 1859.

**) Żadną miarą nie możemy się zgodzić na powyższą cyfrę, z powodu że waga bydła naszego i koni jest prawie o połowę mniejsza od wagi bydła i koni hodowanych w zachodnich prowincjach monarchii. (Przyp. Red.)

FELJETON.

O kopalniach nafty i wosku ziemnego w Borysławiu.

II.

Ogólna liczba eksploatowanych, jako też niedokończonych lub porzuconych szybów wynosi około 12,000. Czynnich jest 3500 do 4,000. Wielu rozpoczętych powstrzymano roboty z powodu zakwestyonowania własności gruntu, lub prawa eksploatacyi—wiele zostało porzuconych dla braku funduszu; często się bowiem zdarza, że biedny człowiek ze szczupłym zasobem rozpoczyna bić szyb, wykopie go do połowy, i dla braku funduszu porzucić go musi. Powstaje ztąd chaos: grunt na wszystkie strony poryty, kupy wyrzuconej ziemi zasłaniają szyby położone z drugiej strony; nad eksploatowanymi szybami powznoszono szopy, które służą także za schronienie na noc dla robotników, a chociaż prawo wyraźnie tego zakazuje, wykonania go nikt dopilnować nie jest w stanie i w całym Borysławiu dopatrzeć nie można gdzie przepędzają noc robotnicy, którzy jednakże liczą się na tysiące.

Jak niedostatecznie urządzoną jest policya w Borysławiu, za najlepszy dowód posłużyć może to: że gdyśmy się w inspekyi dowiadywali o liczbę przeciętną pracujących robotników, odpowiedział nam nadzorca, że, ponieważ szybów czynnych jest około 4000, a do każdego szybu potrzeba 5 robotników, liczba zatem robotników wynosi około 20,000. Gdy następnie chodząc od szybu do szybu, zapytywaliśmy o wydajność i sposób wykonywania roboty, odpowiedziano nam jednogłośnie, że większa część szybów jest wyczerpaną; że w wielu szybach, mianowicie naftowych, pracuje się zaledwie przez jeden dzień, przez pozostałe zaś sześć dni powoli sączy nafta drobnymi żyłkami, a gdy jej uzbiera się parę centnarów dopiero ją wyczerpują; z wymienionych więc przyczyn wynika, że liczby robotników wyżej nad 2,000 przyjąć nie można.

Karczmy są główném schronieniem robotników, a lubo zarobek ich dochodzi do 1 zlr. a nawet wyżej, (mianowicie też pracujących pod ziemią), widać wszędzie ludność obdarta, żadnego śladu dobrobytu i zamożności.

Kopalnie prowadzone bez żadnego systematu są rabunkiem, niszczeniem wielu kosztownych materij, które wystawione na działanie słońca i wilgoci niszczeją. Galerye w szybach woskowych prowadzone przez prostych wyrobników, zagrożone być mają niebezpieczeństwem zapadnięcia się. Wszelkie przedsięwzięcie na większą skalę jest tam niezmiernie trudnem i dopiero wtenczas da się zaprowadzić, gdy niezliczeni dziś przedsiębiorcy nie będą mogli dalej zagłębiać się i roboty porzucić będą zmuszeni. Do jakiegoby jednak głębokości i na przyszłość przy ulepszonej wentylacyi posunąć się można, dziś oznaczyć trudno, zależy to będzie od ilości wydobywających się gazów.

Formacya gruntu na którym odbywa się eksploatacyja jest następująca:

Naprzód warstwa napływowa gruntu zwirowatego, piaskowego, z drobnymi kamykami; warstwa ta jest rozmaitej grubości i tu po raz pierwszy napotkamy wodę, którą w miarę kopania, wiadrami wyciągać trzeba.

Po wygradzeniu, zabiciu gliną i wycembrowaniu pierwszej warstwy, robota posuwa się głębiej przez pokład gliniasty; grubość jego rozmaita, do 8 lub 9, a nawet do 15 sążni dochodząca, poczem następuje lupek napojony naftą, lub zawierający w sobie wosk ziemny. Przy wosku jest zawsze nafta, w szybach zaś naftowych często obok wosku położonych, nienapotyka się najmniejszego śladu tego ostatniego, ale znowu w pewnej odległości natrafia się w większych lub mniejszych żyłach.

Zwyczajna głębokość szybów jest od 20 do 26 sążni; wyjątkowo niektóre dochodzą do 40; i tych jest bardzo niewiele, dwa zaś tylko sięgają po 40. sążni. Szyby woskowe są zwyczajnie mniej od naftowych głębokie. W pewnej głębokości, gdy się natrafi na pokład wosku, roboty odbywają się podziemnymi galeryjami, idącymi horyzontalnie. Tu znowu dzieją się nadużycia: jeden podkopuje się pod grunt drugiego właściciela, a czasem robotnicy z dwóch stron do jednego zmierzając punktu, spotykają się z sobą.

co w najlepszym tylko razie da się przypuścić, z upływającą samopas i zmarnowaną gnojówką traciła, to strata ta wyniesie zawsze imponującą cyfrę 36,723,400 złreń. rocznie!

Takich, a przynajmniej podobnych przykładów marnotrawstwa, pochodzących z nieogłębności i wstępu, czy niezdolności do rachunku, możnaby jeszcze bardzo wiele u nas naliczyć. Poprzestaniemy tym razem na tym jednym, bo zdaje nam się, że jest on dosyć uderzającym, aby zwrócił na siebie uwagę naszych gospodarzy i zakończymy ten artykuł powtarzając stare nasze przysłowie, któreśmy na czele jego położyli:

„Miarą kocie,

„Idzie o cię!”

co na zwykły język dzisiejszych śmiertelników przełożony, brzmieć będzie: Rachuj gospodarzu! bo inaczej zginięsz niechybnie z kretesem!

SPRAWOZDANIA.

Z protokołów posiedzeń komitetu towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu dnia 10 maja odczytano okólnik szefa namiestnictwa galicyjskiego do wszystkich pp. starostów następującej osnowy:

„JE. pan Minister rolnictwa zauważał wys. reskryptem z 24 marca r. b. L. 1666/199, że nie wszędzie są przestrzegane ustawy i przepisy odnoszące się do spraw kultury krajowej z potrzebną dokładnością, i że znajdują się na prowincyi urzędnicy polityczni, którzy, wyrobiwszy sobie własne zdanie o stosowności owych przepisów, takowe podług własnego zapatrywania się z mniejszą lub większą sprężystością wykonywają, albowiem im te sprawy często nie tak nagłemi być się wydają jak inne, do prawnych terminów przywiązane czynności polityczne; zatem je zwlekają, a częstokroć nawet w zupełne zapomnienie puszczają.“

„Takie postępowanie organów rządowych nie może być cierpiane, albowiem nie tylko że kultura i dobrobyt kraju inaczej istnieć nie mogą, jak tylko pod silną opieką praw; ale także i tylko ściśle wykonywanie dotyczących ustaw następcę może sposobność poznania znajdujących się w nich jeszcze niedokładności, i usunięcia takowych w drodze ustawodawczej.“

„Wzywam zatem Pana, abys ściśle wykonał nietylko nowe, ale i wszystkie dawniejsze, a nowszemi rozporządzeniami niezniesione ustawy i przepisy co do poszczególnych gałęzi kultury krajowej; niemniej, abys przeprowadzał sprawy w ten zakres wchodzące tak sprężysto i dokładnie, jak inne polityczno-administracyjne czynności.“

„W razie, gdybyś Pan zauważał przy wykonaniu tych ustaw jakie niedokładności, lub miał jakie wątpliwości, to zechcesz takowe w każdym szczegółowym wypadku podać do mojej wiadomości, wraz ze swoim treściwym i uzasadnionym wnioskiem.“

„Ściśle wypełnienie niniejszego polecenia, poczytam za osobliwszą zasługę.“

Pan szef namiestnictwa udzielając komitetowi do wiadomości powyższe rozporządzenie, uprasza o wykazanie mu tych ustaw i przepisów w zawodzie kultury

krajowej wydanych, którychby republikacya i osobliwsze przestrzeganie były pożądanę.

Komitet uznaje przedewszystkiem konieczność systematycznej kodyfikacyi ustaw rolniczych, na co też zwrócić uwagę namiestnictwa postanawia. Tymczasem wszelako zajmie się wyszukaniem i przejrzaniem istniejących w tej mierze przepisów i ocenieniem ich ważności, do czego osobną wyznacza komisję.

Z powodu mnożącej się coraz bardziej liczby szkodników, mianowicie owadów wyrządzających dotkliwe szkody w posiewach rolnych, ogrodach, sadach i lasach, uchwała komitet utworzenie osobnej komisji złożonej z gospodarzy i przyrodoznawców, któraby się zajmowała ściśłem i ciągłym badaniem tych szkodników, przedsiębrała próby środków ku ich tępieniu, udzielała rad stosownych; wreszcie przez pisemka popularne i zbiory okazów, starała się rozpowszechnić mianowicie wskołach ludowych znajomość tych szkodników.

Ze względu na wielką ważność, prawie nieodzowną konieczność podawania bydłu soli, a z drugiej strony nader wysoką obecnie jej cenę, od czasu zniesienia sprzedaży tak zwanęj soli bydłęcęj, komitet uchwała starać się przez pośrednictwo ministerstwa rolnictwa o przywrócenie tej sprzedaży, w takiej mierze i zaprowadzeniem takiego postępowania, któreby zapobiegało nadużyciom; bez czynienia wszelako zgłaszającym się nabywcom niepotrzebnych i nieusprawiedliwionych trudności.

Kolej Karola-Ludwika.

Sprawozdanie roczne zarządu, przedstawione walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów, wykazuje następujący stan rzeczy:

Aż do połowy r. 1869, ruch odbywał się na przestrzeni 46 mil, stanowiących dawną krakowsko-lwowską linię, wraz z odnogami wielicką i niepołoniczą: na dniu 12 lipca otwarto przedłużenie drogi ze Lwowa do Brodów i odnogę z Krasnegó do Złoczowa. Jazda przez cały rok odbywała się bez przeszkody. Obniżono niektóre pozycye taryfy na korzyść handlu wywozowego.

Ruch osób i towarów zwiększył się wprawdzie skutkiem otwarcia nowych linii, lecz zwyżka dochodów nad rok przeszły musiała uleść zmniejszeniu, tak z powodu wspomnionego już obniżenia taryfy, jako też przez redukcję pomiaru drogi, (z 47 1/2 na 46 mil) wykonaną z polecenia ministerstwa handlu (*).

W r. 1869 przewieziono 435,432 osób i 7,915,858 cetnarów pakunków i towarów, a zatem o 128,825 osób i 1,028,858 cet. towarów więcj niż w roku zeszłym.

Dochód z dawnęj linii wynosił zhr. 5,715,842

„ nowęj „ 218,018—5,933,860

Wydatki ruchu i administracyi na linii dawnęj zhr. 2,403,070

„ nowęj „ 209,833—2,702,903

Przewyżka wynosi zhr. 3,230,957

*) Strata 3/4 mili taryfowych tłumaczy się w ten sposób, iż wykaz milowy służący za podstawę do obrachowania należytości przewozowych, przy otwarciu linii lwowsko-złoczowskiej uległ takiej zmianie, iż co dawniej wszelkie ułamki mili niedochodzące 1/2 za pół, wynoszące 1/2 i wyżej, za całą milę rachowane były; teraz zaś ułamki mili, niedochodzące 1/4 zupełnie z rachunku opuszczone zostały, od 1/4 aż niżej 3/4 za 1/2, wreszcie od 3/4 i wyżej za całą milę policzono. (Przyp. Red.)

Koszta więc administracji i ruchu czynią 45.55% a zatem o 2.25% więcej jak w roku poprzednim.

Fundusz zapasowy zwiększył się o zhr. 73,684 i wynosił z końcem r. 1869 zhr. 698,889. Umorzono obligacji sztuk 1029: akcji 598 na sumę zhr. 434,280. Podatków zapłacono zhr. 433,973; więcej niż w r. p. o 62,402. Na procenta wraz z powyższą amortyzacją wydano zhr. 3,142,764, z czego jednak odtrącić należy zhr. 1,050,213, wydane na opłacenie procentów od kapitału budowlanego nowej linii.

Przychód rozdziela się następująco:

Przewóz osób wraz z pakunkami	1,197,542
„ towarów	4,624,380
Inne dochody jak: wynajmowanie wagonów, czynsze z mieszkań, depésze prywatne itp.	111,938
Razem	5,933,860

Przewieziono więcej niż w r. 1868 centnarów: zboża 186,000; żelaza i stali 164,000; węgla 154,000. Bydła rogatego 116,000; cukru 111,000; trzody 88,000; budulcu 84,000; spirytusu 76,000. Różnych płodów ziemnych 71,000. Mąki, kaszy i otrąb 44,000. Różnych artykułów żywności 37,000; soli 31,000. Machin 25,000; wyrobów żelaznych i stalowych 25,000. Blachy, drutu i gwoździ 21,000; węgla zwierzęcego 15,000. Kości i odpadków 14,000. Towarów bawełnianych 13,000. Metalów litych 15,000. Wapna 11,000. Cementu 11,000. Produktów mineralnych 11,000. Wina i moszczu 10,000. Piwa 10,000. Drzewa opałowego 10,000.

Wydatki dzielą się następująco:

Na 100—zarząd 6.70. Nadzor i utrzymanie drogi 28.98. Służba i administracji i ruchu 22.93. Służba pościągowa i warsztaty 41.39.

Naprawa drogi kosztowała 62,000; zakupno 140 wagonów towarowych, krytych, 260,400; na nadzwyczajnych wydatkach oszczędzono 187,000 zhr., z powodu, iż ani zasp śniegowych, ani innych wypadków elementarnych, jakie w r. 1866 miały miejsce, nie było.

Nowo budującej się linii: Lwów-Brody-Tarnopol-Podwołoczyska ukończono 6/10. Wydano na budowę dotąd 17,698,534. Kapitał budowy wynosi 66,000,000, w sumie tej mieści się 6,600,000 zhr., mających się wypuścić w skutku orzeczenia walnego zgromadzenia akcyonaryuszów.

Zamknięcie rachunków przedstawia następujące

cyfry:	
Dochód z linii krakowsko-lwowskiej zhr.	5,715,842
Wydatki	2,493,070
Pozostaje	3,222,772

Z tego wydano:

Na podatki i ciężary zhr.	433,973
Dodatek do funduszu emerytalnego	10,000
Proc. i amortyzacya „	2,092,549
Zostaje	686,240
4% na fundusz zapasowy	27,449
	658,791
10% dla rady zawiadowczej	65,879
Pozostaje czystego zysku	592,918
Zysk z nowej linii	8,185
Pozostałość z r. 1868	200,000
Summa „	801,103

Walne więc zgromadzenie oznaczywszy superdywidendę po zhr. 4.20 na akcyę, odkłada jeszcze znaczną sumę do roku przyszłego.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków, d. 13 maja. Targi, poniedziałkowy na granicy i wtorkowy Kleparski mało przedstawiały ruchu. Niechęć do kupna sprawiła obniżenie cen o 15—20 c. na korcu. Na targu wczorajszym i dzisiejszym, ceny, z wyjątkiem pszenicy, jeszcze bardziej spadły, a to w skutku obniżenia się ich na głównych targowiskach pruskich. Najbardziej staniały: żyto, jęczmień i owies, wysokie bowiem ceny tego ostatniego w Wiedniu, zwabiły ogromny dowóz z różnych okolic na targ tamtejszy—a samego galicyjskiego owsa leży w Wiedniu kilka tysięcy korcy do zbytu po niższych cenach.

Placono dziś na Kleparzu. Pszenicę czerwoną zhr. 10.20—10—75, białą 10.50—11.25 (pięknych gatunków bardzo poszukiwano na miejscową potrzebę, gorsze trudno zbywano). Żyto 6.25—6.70, zakupywano do Szląska, jako i groch na karmę po 6.25—6.75 Jęczmień 5.90—6.25. Owies 4.10—4.35. Na rzepak niewiele zawierano umów z obawy niszczonego chrząszcza, który już pojawił się w wielu miejscowościach. Ugody zawierano około 14 zhr. za korzec w miejscu. Wełny kontraktowano mało; na targach zagranicznych usposobienie bardzo słabe; w Wrocławiu ofiarowano zaledwie ceny zeszłoroczne także i tutaj ofiarują.

Wrocław d. 5 Maja. Usposobienie spokojne.

Pszenica za 85 f. w przecięciu 77 1/2 sgr.—zhr. 10.55 za korzec, Żyto za 84 fun. w przec. 59 sgr.—zhr. 7.65 za korzec. Jęczmień za 74 fun. w przec. 48 sgr.—zhr. 6.15 za korzec. Owies za 50 f. w przec. 32 sgr.—zhr. 4.63 za cent. wied. Kukurudza za 100 f. w przec. 59 1/2 sgr.—zhr. 4.03 za cent. wied. Groch za 90 fun. w przec. 56 1/2 sgr.—zhr. 7.64 za korzec.

„ na karmę w przec. 51 sgr.—zhr. 6.90 za korzec. Olej rzepakowy za 100 f. w miejscu 15 tal.—zhr. 30.66 za cent. w. Okowita za 100 kwart prusk. 15 1/3 tal. = zhr. 16.66 za wiadro austr.

Szczecin d. 10 Maja. Usposobienie zrazu stałe potem słabe. Pszenica za 2125 funt. 60—66—70 tal. = w przecięciu zhr. 10.78 za korzec.

Żyto za 2000 funt. 49 1/2—51 tal. w przec. = zhr. 8.24 za korzec. Jęczmień za 1750 funt. 38—40 1/2—42 tal.—w przec. zhr. 6.75 za k. Owies za 1300 funt. 28—29 1/2 tal.—w przec. zhr. 4.52 za c. w. Groch na karmę za 2250 f. 48—51 tal.—w przec. zhr. 7.75 do 8.20 za korzec.

Olej rzepakowy za 100 f. w miejscu 15 7/22 tal. = w przecięciu zhr. 31.30 za cent. wied.

Okowita za 8000% Trallesa bez beczki tal. 16 1/2 17.93 zhr. za wiadro.

Oświęcim dnia 11 Maja Wolów dowieziono 800. Sprzedano w miejscu 660, resztę wyprawiono do Wiednia. Placono 30—30 1/4 za centnar. Widoki bardzo dobre, ponieważ rząd pruski otworzy znowu granicę dla bydła rogatego.

Rozmaitości.

Koleje żelazne. Według ostatnich dat statystycznych długość kolei żelaznych na całej kuli ziemskiej wynosi prawie 23,240 mil niemieckich. Z tych posiadają:

W Europie: Anglia 27,775 kilometrów; Francya 16,576 k.; Hiszpania 5,486 k.; Portugalia 803 k.; Szwajcarya 1435 k.; Włochy 6,575 k.; Państwo papieskie 446 k.; Prusy 9,482 k.; Niemcy północne 2,095 k.; Niemcy południowe 4,090 k.; Austria 7,085, Belgia 3,725 k.; Holandya 1,410; Szwecya 1,910 k.; Norwegia 71 k.; Dania 641 k.; Rosya 6,907 k.; Turcya 510 k.; Grecya 150 k.; razem 92,184 kilometrów=12,160, mil. niem.

W Ameryce: Zjednoczone Stany 67,593 k.; Ontario 2,251 k.; Kwebek 920 k.; Nowy-Bruswik 361 k.; Nowa Szkocya 432 k.; Meksyk 323 k.; Kuba 689 k.; Jamajka 44 k.; Kolumbie 97 k.; Wenczuela 51 k.; Gujana angielska 72 k.; Brazylia 820 k.; Paragwaj 74 k.; Peru 121 k.; Chili 603 k.; Rzeczpospolita Argentyńska 370 k.; razem 74,626, kil.=9,850,631 mil.

W Azji: Turcya 229 k.; Persya 160 k. Indye angielskie 6,147 k.; Jawa 163 k. Cejlon 60 k.; razem 6,759 kil.=892 mil. niem.

W Afryce: Algierya 181 k., Egipt 749 k.; kraj przyładkowy 136 k.; razem 1066 k.=140 mil niem.

